

Sienkiewicz – zapach w „Quo vadis”

Grzegorz Marzec, 6 kwietnia 2015

Quo vadis to powieść, która z zapachu czyni zasadę organizującą przedstawioną w książce rzeczywistość. Świat rzymski jest światem subtelnych woni i aromatów, co ma swoje uzasadnienie historyczne, ale jednocześnie, dość paradoksalnie, może zostać uznane za anachroniczny element fabuły (anachroniczny, bo wyrażający znacznie późniejszą świadomość).

„W moim hypocaustum każę palić cedrowym drzewem posypywanym ambłą, bo wolę w życiu zapachy od zaduchów” ((Sienkiewicz 1983: 21)) – mówi esteta Petroniusz, wyrażając w ten sposób nie tylko swoją, ale i rzymską w ogólności transcendentalną maksymę smaku. Nie jest ona wszakże ograniczona po prostu do najsubtelniejszych przeświadczeń Rzymianina, będących nadbudową nad jego zwyczajnym, codziennym życiem: to właśnie smak, wyrażony w przeważającej mierze w kategoriach olfaktorycznych, jest tym, co dowodzi Rzymianinowi i „cuchnącym barbarzyńcom” jego rzymskości. Nie pachnieć – to nie być Rzymianinem. Znaczy to jeszcze więcej: nie pachnieć – to nie być człowiekiem. Narrator, w imieniu Petroniusza, wyraża tę ideę wprost ((Sienkiewicz 1983: 37)). Rzymianin z natury nie jest zdolny znieść fetoru. Winicjusz może bezpiecznie odwiedzać Ligię w cuchnących lochach, bo nikomu przez myśl nie przejdzie, że obywatel rzymski byłby w stanie wkroczyć do miejsca, w którym roznosi się dusząca trupia woń. Strażnik owych podziemi rozumie, że położenie, w jakim sam się znalazł, jest zaprzeczeniem jego rzymskości i dlatego wypowiada niedorzeczne z pozoru zdanie: „Wolałbym — mówił — być niewolnikiem w wiejskim ergastulum niż pilnować tych gnijących za życia psów” ((Sienkiewicz 1983: 413)). Dyskryminacja przez pryzmat zapachu odgrywa wyjątkową rolę nie tylko w tej powieści Sienkiewicza, ale jest zjawiskiem absolutnie szczególnym w porównaniu z jakimkolwiek dziełem pozytywizmu.

Na co dzień pachną zarówno Rzymianie, jak i ich domostwa. Przykładowo, w willi Petroniusza unoszą się aromaty fiołków, wonnej oliwy, „delikatnych woni Arabii”, werweny oraz drzewa z ambłą, u Winicjusza dominują natomiast zapachy nardu i mirry. Ta wizja nie jest wszakże wymysłem pisarza, ma bardzo dobrze udokumentowane zaplecze źródłowe i historyczne (o rzymskich zapachach pisali Classen, Howes, Synnott 1994)).

Uczynienie z zapachu kierunkowskazu w świecie i zasady podziału na pachnących ludzi i śmierdzących nie-ludzi stało się zresztą powodem utyskiwań niektórych filozofów starożytnych, a zwłaszcza antycznych pisarzy chrześcijańskich, traktujących rzymską obsesję olfaktoryczną jako dekadencją. Opinia ta odpowiadałaby, krytycznie zobrazowanym, dekadencją i modernistycznym przekonaniom wpisanym w książkę Sienkiewicza, której wydanie – wypada przypomnieć – przypadło na lata ekspansji prądów młodopolskich. Jeśli przyjąć, że naczelną ideą modernizmu było uczynienie życia sztuką, przy jednoczesnym postawieniu sztuki w miejsce religii, to świat Rzymian w *Quo vadis* jest w pełnym sensie światem modernizmu. Nie istnieje dla Rzymianina rzecz, która nie mogłaby zostać ujęta przez estetykę; nawet cierpienie fizyczne, ból i śmierć zostają w amfiteatrach przekształcone w sztukę, którą podziwia populus. Ludzie, powiada Petroniusz, tym się różnią od zwierząt i barbarzyńców, że potrafią zamienić przyjemność w sztukę.

Oczywiście największą sztuką jest sztuka zapachu, jako zasada organizująca świat Rzymianina. Tą zasadą nie jest z pewnością religia: Petroniusz, największy esteta i smakosz, traktuje opowieści o bogach co najwyżej jako formę literatury (a więc sztuki), a ich samych, niczym wytrawny nietzscheanista, szanuje jako... „figury retoryczne”. Rzymska estetyzacja grozy znajduje swój pełny wyraz w traktowanym przez

Nerona jak spektakl pożarze Rzymu. Jednocześnie Neron, podobnie jak Petroniusz, jest człowiekiem „olfaktorycznej ciszy”, przepełnionym wstrętem wobec smrodu, który dokucza mu w rzymskich zaułkach, smrodu początkowo uznawanego przez rzymską ulicę za główną przyczynę, dla której Neron kazał wzniecić w mieście ogień.

W kontraście do znudzonych Rzymian postawiony zostaje świat rodzącego się właśnie chrześcijaństwa, który w zasadzie nie pachnie i w tej chociażby mierze przeciwstawia się wszechogarniającemu estetyzowaniu świata przez obywateli imperium. Kiedy Winicjusz dokonuje konwersji na chrześcijaństwo, w znacznej mierze traci zmysł powonienia, stanowiący wcześniej język, którym rozmawiał z Petroniuszem ((Sienkiewicz 1983: 227-228)). Chrześcijanie przywracają światu doświadczenie cielesności i bólu, do czego węch, narzędzie rzymskiego wszechestetyzowania rzeczywistości, okazuje się nieprzydatny. Powonienie nie jest niczym więcej niż zmysłem; w tym sensie zostaje zwrócone ciału. Dla Rzymianina, widzącego w powonieniu naczelną zasadę organizacji świata, zapachy mają więcej wspólnego – choć w innym sensie, niż ma to miejsce w Nad Niemnem – z rozumem i duchem niż z ciałem i zmysłami. Właśnie dlatego odmowę przystąpienia do chrześcijaństwa – akcesja musiałaby zostać opłacona wyrzeczeniem się dla Chrystusa „różnych wieńców, uczt i rozkoszy” – Petroniusz uzasadnia w dyskusji ze św. Pawłem względami zapachowymi, co poza rozważaniami o roli węchu w *Quo vadis* mogłoby się wydawać co najmniej ekstrawagancją: „woń fiołków także mi zawsze miłszą będzie niż woń brudnego »bliźniego« z Subury” ((Sienkiewicz 1983: 465)). Jak widać, „uzasadnienie z węchu” ma dla Petroniusza wyższą wartość niż jakakolwiek racjonalna argumentacja: wynika z tego, że dla Rzymianina powonienie jest najwyższą formą rozumu albo nawet stoi ponad rozumem.

Chociaż ukazane w powieści rzymskie uwielbienie dla zapachu i powonienia ma udokumentowanie źródłowe, okazuje się w znacznej mierze zapośredniczone przez XIX-wieczną świadomość. Podążanie Rzymian ku olfaktorycznej ciszy zdradza typowe dla nowoczesnej, poświeceniowej Europy zabiegi porządkowania świata, również poprzez zapach. Przykładowo, lęk towarzyszący Neronowi jest lękiem i abominacją XVIII- i XIX-wiecznych arystokratów: „Przeklina Rzym i jego powietrze, na czym świat stoi, rad by go z ziemią zrównać albo zniszczyć ogniem i chce mu się morza jak najprędzej. Powiada, że te zapachy, które wiatr niesie z wąskich uliczek, wtrąca go do grobu” ((Sienkiewicz 1983: 257)). Ani Tacyt, ani Swetoniusz, ani też Kasjusz Dion nie przekazują informacji, jakoby istniały pogłoski, że przyczyną spalenia Rzymu mógł być jego fetor. Przekaz Swetoniusza (wtórny, jak i pozostałe dwa) jest najbliższy tej wersji, ale w ogóle przemilcza kwestię zapachu: „Oto czując jakby odrazę do szpetoty dawnych budowli i ciasnoty oraz zawilgości ulic spalił stolicę [...]” ((Swetoniusz 1960: 264)). Anachronizmem jest również skonstruowanie dychotomicznego świata woniejących (Rzym) i czujących (chrześcijanie); literatura chrześcijańska, o czym była mowa, bardzo chętnie powoływała się na aromatyczne wonie w swoich przedstawieniach świętych oraz raj.

Sienkiewicz swą wizję starcia dwóch porządków mógł jednak dzięki tej opozycji przedstawić również w kategoriach zmiany sensorycznego paradygmatu. Rzymianie, uznając śmierzący plebs za zwierzęta, sami – nie wiedząc o tym – są bardziej zwierzęcy niż ci, którymi pogardzają, zwłaszcza chrześcijanie, dla których powonienie nie odgrywa już takiej roli, a wręcz nie odgrywa żadnej. Rzymianie wyłącznie wąchają, a przez przymknięte oczy nie potrafią dostrzec nowo narodzonej prawdy. Ci, którym oczy się otwierają, natychmiast zmieniają kategorie postrzegania świata – jak Winicjusz, który wprowadzie do końca pozostaje czuły na zapachy, ale już nie percypuje świata węchem, co stanowi domenę Petroniusza. Ten ostatni do końca pozostaje ślepy; rozmawiając ze św. Pawłem nie widzi, jak to widzą chrześcijanie, że zalatujący potem barbarzyńca jest również człowiekiem. Wobec tego Sienkiewicz zdaje się ukazywać przejście od zapachu do wzrokowego oglądu, przy czym ten ostatni byłby w zasadzie oglądem/ wzrokiem duszy (chrześcijańskie „oczy duszy”). *Quo vadis* pokazuje w konsekwencji, że zmiana świata z antycznego na chrześcijański, z dekadenceckiego i estetycznego na somatyczny i czujący, była również, a może przede wszystkim, zmianą w hierarchii zmysłów. Poddani wpływom powonienia Rzymianie musieli popaść w dekadencję, prymat powonienia musiał skutkować rozkładem i upadkiem.

Petroniusz, najciekawsza spośród skonstruowanych przez Sienkiewicza postaci, okazuje się koniec końców dekadentem, który potrafi dostrzec ograniczenia procesu estetyzowania świata. W przeciwieństwie do Nerona, organizatora krwawych igrzysk, które miały przesądzić o losie chrześcijan, widzi, że nie ze wszystkiego można zrobić spektakl, że nie każdy fenomen zmienia się w sztukę. Trupy i śmierć, poszarpane i zakrwawione ciała stanowią barierę procesu estetyzacji. Śmierć śmierdzi – mógłby powiedzieć ów arbiter elegancji.

Bibliografia

- Omawiane teksty
- Sienkiewicz Henryk; „Quo vadis” (1896); cyt. za: Sienkiewicz Henryk, „Quo vadis”, wstęp napisał Julian Krzyżanowski, oprac. Tomasz Jodełka-Burzecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, cytaty na stronach: 21, 37, 227-228, 257, 413, 465.
- Opracowania
- Classen Constance, Howes David, Synnott Anthony; „Aroma. The Cultural History of Smell”; Routledge, London and New York 1994.
- Corbin Alain; „We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch: od odrazy do snu ekologicznego”; przeł. Andrzej Siemek, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998.
- Dion Kasjusz; „Historia rzymska”; dostępne na stronie: [http://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Cassius_Dio/home.html].
- Swetoniusz Gajusz Trankwillus; „Żywoty cesarów”; przeł. Janina Niemirska-Pliszczyńska, oprac. Józef Wolski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1960.
- Tacyt Publiusz Korneliusz; „Roczniki”; [w:] tegoż, „Dzieła”, t. 1, przeł. Seweryn Hammer, Czytelnik, Warszawa 1957.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- Kulturowe aspekty percepcji woni Marian Bugajski
- Miasto – pejzaż zapachowy (poezja XX wieku) Agnieszka Kwiatkowska
- Mysliwski – zapachy Bogumiła Kaniewska
- Opis czy nazywanie woni w języku Marian Bugajski
- Pejzaż zapachowy w prozie polskiej XX wieku Elżbieta Rybicka
- Potocki – węch Agnieszka Czechowicz
- Prus – zapach w Lalce Grzegorz Marzec
- Sensoryczna geografia prozy polskiej XX wieku Elżbieta Rybicka
- Sensualne pejzaże Ukrainy – zapach Elżbieta Dutka
- Terlecki – zapachy Agnieszka Izdebska
- Witkacy – węch Tomasz Bocheński
- Zapach – Słowacki, Mickiewicz Michał Kuziak
- Zapach w poezji Zdzisław Łapiński
- Zapach wsi – proza chłopska Elwira Wilczyńska

Tekst pochodzi z serwisu Sensualność w kulturze polskiej – sensualnosc.ibl.waw.pl
© Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk